Nr 68. Kraków, Czwartek 24 Marca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają ***bezpłatnie*** *początek drukującej się u nas, konkursowej powieści* ***Emmy Jeleńskiej*** *p. t.*

„Panienka“.

Nadto przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach trzy czasopisma:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** ct. kwartalnie.

Kraków, 23 marca.

Programowe oświadczenie hr. Thuna nietylko nikogo nie rozgrzało, lecz, jak się pokazuje, oziębiło nawet najbliżej niego stojące stronnictwa. Już hr. Taaffe przyszedł do przekonania, że w Austryi najprędzej i najłatwiej doprowadzić można stronnictwa polityczne do jednomyślnej zgody na punkcie ogólnego niezadowolenia. Rzeczywiście też powszechne niezadowolenie z rządu było od dawna jedynym objawem solidarności klubów parlamentarnych. Czasy jednak zmieniają się, i to, co mogło być zdawkową monetą w ubiegłych latach piętnastu, nie może mieć obiegu dzisiaj, gdy wypadki zbliżyły chwilę przesilenia, gdy trzeba naprawdę sterować po wzburzonych fluktach, a nie spuszczać się na igraszkę losów. Rząd, obejmujący ster państwa po Badenim i Gautschu, musi być od poprzedników swoich pomysłowszym, rozsądniejszym i lepszym — inaczej nie ma racyi bytu. Parlament miał wszelkie prawo wyczekiwać od hr. Thuna jakiegoś nowego programu, jakiejś nowej myśli politycznej, rzuconej na wysychającą niwę organizmu państwowego. Gdy hr. Thun na taki program, na taką ożywczą ideę się nie zdobył — to z czemże przychodzi? Czem różni się od swego poprzednika?

Hr. Thun powiedział w swem niesłychanie skąpo wymierzonem oświadczeniu, czego państwu potrzeba, a nawet ten punkt zasadniczy bardzo słabo i niezręcznie rozwinął. My jednak wiemy dobrze, czego nam potrzeba; to rzecz stara i dobrze znana. Idzie tylko o tę drobnostkę, w jaki sposób uskutecznić reformy i przeprowadzić ustawy, od których zależy wprost egzystencya państwa? Odpowiedź na to wdzięczne pytanie pozostawia hr. Thun parlamentowi. Co parlament zrobić może i powinien, to on wie bez interwencyi nowego prezydenta gabinetu. Tutaj szło o coś innego. Oto mechanizm parlamentarny przestał po prostu funkcyonować; trzeba go więc nakręcić na nowo i w ruch puścić. Za „majstra“, który tej sztuki dokaże, uchodzić ma hr. Thun. Krzątał się też bardzo żwawo między klubami, sam pośrednicząc między większością a opozycyą, i doprowadził do tego, że Rada państwa ledwo, i to z wielką biedą, przeżyła pierwsze posiedzenie, a już na dalszą metę brakło jej rozpędu. Nadto sam pomysł wyboru prezydenta Izby i złożenia przezeń deklaracyi w sprawie *lex Falkenhayn* okazał się stanowczo chybionym, a pod naciskiem tego pomysłu zarysowały się ściany starej większości.

Pierwszy debiut parlamentarny hr. Thuna nie był więc szczęśliwym i jedynie pozostaje nadzieja, że stronnictwa dawnej opozycyi zmienią stanowisko i część ich, jeżeli wprost nie zaciągnie się w szeregi większości rządowej, to współdziałać z nią będzie „od wypadku do wypadku“. Jedynym też jasnym punktem w dotychczasowem postępowaniu hr. Thuna jest pozyskanie Baernreithera do jego gabinetu. Jestto klin, wbity w lewicę; pytanie tylko, czy klin ten nie będzie wypchnięty przemocą przez radykalne frakcye. Bardzo wiele zależeć tutaj będzie od stanowiska niemieckiej partyi ludowej i stronnictwa postępowego. Jeżeli te dwa kluby nie pójdą pod komendę Wolfa i Schoenerera, to obstrukcya otrzyma pchnięcie śmiertelne i machina parlamentarna znowu zacznie funkcyonować. Nie będzie to jednak zasługą hr. Thuna, który niezręcznie namotał stosunek tych klubów do większości.

Powtarzamy więc raz jeszcze: sytuacya jest bardzo poważna, ale nie jest jeszcze stracona zupełnie. Każdy dzień zawyrokować może o losach parlamentu, na niesłychanie kruchych opartego podwalinach. Co się stanie, gdy parlament runie, — zapewne sam rząd w tej chwili nie wie i sprawy sobie z tego złowróżbnego pytania nie zdaje.

Z polityki wewnętrznej.

Zarówno niemieckie, jak i czeskie dzienniki niezadowolone są z oświadczeń programowych hr. Thuna. *Narodni Listy* stwierdzają, że program hr. Thuna żąda tylko bagatelki, bo ni mniej, ni więcej, jak zupełnego zwinięcia zapatrywań partyjnych, a przeprowadzenia gospodarczych zadań państwowych. Znaczy to tyle: „Wy, federaliści, dajcie sobie spokój z waszem prawem państwowem, wy, centraliści, zapomnijcie o swojej wszechniemieckości, a wszyscy uchwalajcie tylko ugodę z Węgrami.“ W taki sposób przemawia hr. Thun do owej pięknej „owczarni“, która się zwie przedlitawskim parlamentem. I na tem koniec, ani słowa o tem, na jakich podstawach rząd zamierza przeprowadzić ugodę między narodami, ani wzmianki o tem, jakim sposobem chce złagodzić krzywdy, wyrządzane od pół wieku 14 milionom narodów. Hr. Thun nie wie nic o postulatach prawicy, nie istnieje dla niego jej adres. To ma znaczyć: wy, federaliści, dajcie sobie spokój z waszą autonomią, niemieccy centraliści z waszą wszechniemieckością, a wszyscy razem dajcie mi ugodę węgierską. Już pierwszy dzień obrad parlamentarnych wykazał hr. Thunowi jego błądzenie po omacku: prawicę zmroził swoim programem, lewica demonstrowała ostro. Hr. Thun Niemców do większych jeszcze łotrostw rozpali.

Politik wywodzi, że oświadczenie hr. Thuna nie było programem, ale chyba tylko jego preludyum. Widocznem było, że hr. Thun obejść chciał delikatnie punkty konfliktów wewnętrznych, lecz mimo to nie zdołał zupełnie wywinąć się od stycznych polityki wewnętrznej. Dwa razy dotknął Thun krytycznego tematu, raz gdy powiedział, że zasadą rządu będzie sprawiedliwość, drugi raz, gdy wyraził życzenie, aby waśnie narodowościowe się złagodziły. Tej sprawiedliwości my, Czesi, pożądamy więcej, niż inni. Czy uda się hr. Thunowi nam ją zapewnić? Co na to powiedzą liberalni Niemcy, jak zapatruje się na to siedzący na lewicy w gabinecie dr. Baernreither, w którego przecież także imieniu hr. Thun oświadczenie to składał? Bliska przyszłość to okaże.

Hlas Naroda widzi w programie hr. Thuna to, co w dzisiejszych stosunkach wypowiedzianem być mogło. Niby — zdaniem tego dziennika — nie znaczył najpiękniejszy i pełen szczegółów program, gdyby stosunki w obecnym parlamencie na lepsze zmienić się nie miały.

Bohemia za najważniejszy motyw oświadczeń hr. Thuna uważa zapowiedziane przez niego trzymanie się drogi konstytucyjnej, przywrócenie uporządkowanych stosunków parlamentarnych, atoli zupełnem pomija milczeniem i wcale nie zapowiada ustawy językowej.

Prager Tagblatt bardzo jest zadowolony z wywodów prezydenta ministrów. Podnosi dotychczasową działalność prezydenta gabinetu, który nie zwykł odstępować od tych programów i spełniać jawnie, otwarcie to, co zamyślał.

Pisma berlińskie omawiają w naczelnych artykułach sytuacyę wewnetrzną w Austryi. *Berliner Boersencourier* uważałby za nadzwyczajny wypadek, gdyby Thunowi udało się przywrócić normalne stosunki w Austryi.

National Ztg wita z radością fakt, że nad oświadczeniem hr. Thuna odbędzie się wkrótce dyskusya. Prawdopodobnie dyskusya taka przyczyni się do oczyszczenia dusznej atmosfery. — *Kreuz Ztg* wypowiada zdanie, iż obstrukcyi należy już zaniechać.

Zapatrywania nasze na program hr. Thuna wypowiadamy na naczelnem miejscu naszego dziennika — reprezentanci stronnictw parlamentarnych objawią je na dzisiejszem posiedzeniu Izby. Wczoraj na ten temat rozprawiano obszernie we wszystkich klubach parlamentarnych. Zastanawiano się także nad kandydaturami na wiceprezydentów Izby, na których dezygnowano marszałka Bukowiny, posła Lupula i posła słowieńskiego, p. Ferjancicza. Ferjancicz ma zostać pierwszym, Lupul drugim wiceprezydentem Izby. Uchwały takie powzięła parlamentarna komisya prawicy, a także osobno klub południowo słowiański i klub Rumunów.

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej prawicy powzięto także wnioski co do nowego *modus* w sprawie następstwa mowców podczas rozpraw nad deklaracyą hr. Thuna.

Wiec Stojałowszczyków.

Z Nowego Targu donoszą do *Dziennika Polskiego*:

W dniu 14 marca odbył się w miasteczku Czarny Dunajec wiec, zwołany przez ks. Stojałowskiego i dra Danielaka. Tak więc ziemia nowotarska, nietknięta dotąd stopami Stojałowszczyków, miała obecnie usłyszeć piorunujące mowy ks. Stojałowskiego i towarzyszy.

Ksiądz Stojałowski przybył rano dnia 14 marca do Czarnego Dunajca wraz z całym swym sztabem, to jest drem Danielakiem, drem Włodzimierzem Lewickim, p. Skołyszewskim, redaktorem *Wieńca* i *Pszczółki* i panem Kotkowskim właścicielem dóbr ziemskich z pod Radymna i odprawił w miejscowym kościele o godzinie 10 rano mszę świętą, przy udziale bardzo licznych tłumów (był to dzień jarmarczny). Górale z pod oka spoglądali na osobę ks. Stojałowskiego, o którym słyszeli coś niecoś, przeto z pewnego rodzaju nieufnością patrzyli na „księdza“, który tak ostro „gada“.

O godzinie pół do trzeciej rozpoczął się wiec przy udziale kilkuset osób. Wiec zagaił poseł dr. Danielak, przedstawiając zgromadzonym ks. Stojałowskiego, którego zgromadzenie jednogłośnie wybrało przewodniczącym. Ksiądz Stojałowski w swem przemówieniu skreślił program i działalność stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. W mowie swej gwałtownej napadał na „Stańczyków“, stronnictwo ludowe i socyalno-demokratyczne. Wystąpił w bardzo ostrych słowach przeciw posłom ziemi nowotarkiej Janowi Potoczkowi i ordynatowi Czarkowskiemu, nazywając ich wrogami ludu. Szczególnie poseł Potoczek nie przypadł do gustu księdzu Stojałowskiemu; na niego więc ciskał grom po gromie, nazywając go służalcem panków z Koła polskiego, i zarzucał mu, że jako poseł włościański głosował przeciw jawności obrad komisyi legitymacyjnej i uwolnieniu z więzienia posła Szajera. Wzywał lud do wstąpienia w szeregi stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, bo tylko tam jego zbawienie. Dostało się też niemało Kołu polskiemu, które jest, według ks. Stojałowskiego, siedzibą karyerowiczów, gdzie każdy patrzy tylko na to, aby został jak najprędzej ministrem, albo otrzymał koncesyę na budowę kolei lub coś podobnego. Żydom również dostały się porządne cięgi, nazwał ich mowca pijawkami, które ssą krew ludu polskiego. Mowę swą zakończył ks. Stojałowski mniej więcej w te słowa: „Aby było wam lepiej, kochani bracia, trzeba ustawy odpowiednio zmienić, aby zaś te ustawy zmienić, na to trzeba mieć swoich posłów, którzyby zmianę tych ustaw uchwalili, a takich posłów tylko my wam dać możemy, dla tego na przyszłość wybierajcie tylko tych, których ja wam polecę“.

Czy mowa księdza Stojałowskiego zrobiła wrażenie na tutejszym ludku góralskim, tego nie wiem; potakiwano mu wprawdzie tu i tam, ale góral z natury jest przebiegły i niedowierzający — wszystko słucha, co mu się opowiada, a robi tak, jak sobie sam „wykalkuluje“. Zresztą *vederemo!*

Po przemówieniu ks. Stojałowskiego zabierali głos jego przyjaciele polityczni, zatem dr. Danielak i inni. Jedni mówili o emigracyi, o sprawach gminnych; drudzy o stronnictwach politycznych i t. d., a każdy z mowców siekał w prawo i w lewo rząd i Koło polskie, no... i posła Jana Potoczka, któremu już widać było przeznaczonem otrzymać cięgi od każdego z mowców. Szczególnie namiętnie przemawiał poseł dr. Danielak, któremu trzeba przyznać, że ma dar przemawiana do ludu. Uderzył ostro na Niemców, którzy byli przyczyną udaremnienia prac parlamentarnych, jak również nie darował hr. Badeniemu, którego nazwał nieszczęsnym człowiekiem, który wiele złego spowodował. Interpelantów było bardzo wielu, przeważnie samych chłopów, którzy skarżyli się na nędzę, biedę i t. d. Ks. Stojałowski każdego pocieszył i każdemu coś obiecał. W końcu uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec uchwala, że przystępuje do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. 2) Wzywa posła Jana Potoczka, aby wystąpił z Koła polskiego, a wstąpił do klubu posłów stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. 3) Uznaje potrzebę zwołania w jak najkrótszym czasie ponownego wiecu w Nowym Targu.

Wszystkie te trzy uchwały zapadły jednomyślnie. Po wiecu odbyło się tradycyonalne rozdawanie medalików i kalendarzy *Wieńca* i *Pszczółki*. Tak więc w krótkim czasie usłyszymy w Nowym Targu znowu ks. Stojałowskiego. Na zakończenie jeszcze słówko. Poseł Jan Potoczek, na którego ks. Stojałowski *et consortes* rzucali pociski, wybrany został tylko chłopskiemi głosami, bez pomocy kiełbasy i wódki, jak chce ks. Stojałowski, a przecież między góralami nie znalazł się ani jeden człowiek, którby go wziął w obronę przeciw atakom ks. Stojałowskiego — a przecież sam byłem świadkiem, że kiedy poseł Potoczek składał sprawozdanie poselskie w Nowym Targu, górale z entuzyazmem go przyjmowali, wyrażali się o nim jak najdodatniej i chlubili się swoim posłem, a dziś? Bądź co bądź bardzo charakterystyczne.

Sprawy krajowe.

Lwów, 22 marca.

(Posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej.)

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła posiedzenie 20 bm. pod przewodnictwem marszałka hr. St. Badeniego. Obecni członkowie komisyi: L. Baczewski, W. Biechoński, Stan. Ciuchciński, J. Franke, Z. Gorgolewski, St. Kossuth, M. Michalski, A. Nawratil, hr. Fr. Potulicki, J. Rotter, T. Romanowicz, K. Schayer, A. Sołtyński, T. Stryjeński, W. Szuchiewicz, dr. F. Weigel, J. Wczelak. J. Zacharjewicz, dr. A. Zgórski. Sekretarz komisyi, p. Starkel, odczytał sprawozdanie z czynności stałej sekcyi administracyjnej za czas od 15 listopada 1897 r. do 20 marca 1898 r., które przyjęto do wiadomości.

Dr. A. Zgórski referował w imieniu sekcyi administracyjnej prośby o udzielenie pożyczek z funduszu przemysłowego. Uchwalono udzielić Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie i ślusarskiemu w Świątnikach po 3000 złr., Towarzystwu tkackiemu im. św. Sylwestra w Korczynie 4000 złr., Towarzystwu nieustającej wystawy wyrobów stolarskich w Krakowie 4800 złr. w. a. i czterem przedsiębiorstwom przemysłowym w ogólnej kwocie 43.500 złr., razem przeto 58.300 złr. tytułem pożyczek z funduszu przemysłowego.

Zapiski literackie.

„Baczmaha“. — Szkic powieściowy Mieczysława Pawlikowskiego.

Leży przed nami książka niezwykła. Od poziomu dzisiejszej literackiej produkcyi, od metody i upodobań współczesnych odbija ona tak jaskrawo, budową powieściową wyróżnia się i odskakuje tak bardzo od najnowszych w beletrystyce naszej kierunków, że siłą kontrastu zwraca na siebie uwagę, jako utwór ze wszech miar niepowszedni. Rozgorączkowana wyobraźnia splata się tutaj ze światem zdarzeń rzeczywistych, poczya z prozą, a z tego zespolenia wyrasta całość jednolita, harmonijna i na wskróś oryginalna, kojarząca ze sobą przedziwnie dwa odrębne światy.

Nie po raz pierwszy autor „Baczmahy“ posługuje się metodą opierania powieściowego wątku na tle jakiegoś rzekomo odnalezionego dokumentu, lub rękopisu. Już w znanej czytelnikom naszego pisma powieści „Drugi tom“ p. Mieczysław Pawlikowski w podobny sposób zadzierzgnął swe opowiadanie. Obecnie mamy drugą, tylko nierównie artystyczniej przeprowadzoną próbę powieści, której założenie jest całkowicie wytworem rozkołysanej wyobraźni, wizyą cmentarną w stylu Edgara Poë, a przeprowadzenie rozwinięciem myśli zasadniczej, skrystalizowanej w pierwotnem założeniu.

Jesteśmy w Zakopanem. Autor, zapamiętały „taternik“, rozpoczyna swą rzecz od opisu jednej ze swych licznych wycieczek w góry, które miały na celu odkrycie nowych grot, lub poszukiwanie szczątków człowieka skalnego. — W wycieczce towarzyszy mu młody człowiek, jedna z tych szczerych i serdecznych natur, które posiadają dar jednania sobie sympatyi i przyjaźni osób znacznie wiekiem od siebie starszych. Antoś, późniejszy bohater opowiadania, zapuszcza się przypadkowo w jakąś szczelinę skalną i na dnie strumyka górskiego wyławia puszkę blaszaną, a w niej spisaną na rudawym pergaminie przedziwną historyę straszliwej przygody IMĆ Pana Krzysztofa Hieronima na Mieleszkach Baczmahy, towarzysza usarskiego.

Dziwny to i niepospolity dokument. Pismo bardzo zniszczone, miejscami nieczytelne i wyblakłe, o charakterze pism z drugiej połowy zeszłego stulecia, podawało opis ostatnich chwil Baczmahy, własną ręką „inkaustem krwye własney“ w braku atramentu, spisany. Szlachcic ów opisuje, jak, uciekając przed nieprzyjacielem, oblegającym dom jego, ratował się wraz z rodziną ucieczką w góry, jak następnie podczas pospiesznego wśród pogoni pochodu, niedocieczonym sposobem wpadł do jakiejś jaskini i zapadłszy w glinę, konał tam w nieruchomej pozycyi, niby żywy słup wmurowany w ziemię, przez lat kilkadziesiąt, żywiąc się gliną i przy świetle gromnicy, zabranej w chwili ucieczki z domu, spisywał krwią własną historyę swej okropnej przygody.

Z prostotą niesłychaną, która potęguje w przedziwny sposób plastykę opowiadania, stary szlachcic kreśli autopsyę duszy własnej i daje analizę myśli i uczuć człowieka, skazanego na powolne konanie, nie widzącego wyjścia ze swej niesłychanej nędzy i nie mającego żadnych widoków ratunku. Miesiące, lata i dziesiątki lat zapada się Baczmaha coraz głębiej w owej glinie, bez ratunku i ku najwyższemu przerażeniu swemu spostrzega raz przy świetle zapalonej gromnicy, że nie sam znajduje się w owym strasznym grobie. W oddaleniu kilku kroków przed sobą widzi dwóch towarzyszy niedoli. Jeden zapadł już po szyję w owej glinie i tylko rozpaczliwa gra muskułów twarzy jest świadectwem, że duch nie opuścił jeszcze swej ziemskiej powłoki, drugi zapadł już po doły oczne, białe włosy starca rozlewały się szeroko wokoło głowy, a z boku jeden siwy wąs sterczał jeszcze z pod ziemi.

„Mrowie przeszło po mnie — pisze Baczmaha — i strach mnie ogarnął wielki, a włosy na głowie się zjeżyły. To ja tak tonąć będę bez ratunku, to ja tak wydzierać się z ziemi rozpacznie, to mnie, tak jak ich, niedługo ziemia pochłonie!“.

I ogarnęła Baczmahę rozpacz straszna, w przystępie której usiłował z bluźnierstwem na ustach pozbawić się życia kordelasem, w taistrze swej znalezionym. Ale do spełnienia czynu zabrakło mu sił. Natomiast obudziła się w nim skrucha i żal za niewczesny wobec postanowienia Bożego gniew swój i zwątpienie. Ostatek dni poświęcił skrusze i modlitwie, a przed zgonem, zapadnięty już do połowy ciała w glinę, spisał przy świetle gromnicy ku wiecznej pamięci na pergaminie szlachectwa swą przygodę.

Końcowy ustęp memoryału przynosi już cichą rezygnacyę umierającego i najzupełniejsze jego pogodzenie się ze strasznym losem.

„Dzięki ci Boże, woła męczennik, za ten cud, jaki na mnie okazałeś w przedłużeniu w tak niepojęty sposób żywota mego, któregobym za żywot świecki nie zamienił, choćby mnie tam królewskie czekały pokoje! Życie człowieka jest tylko powolnem zbliżaniem się do śmierci, jakby całe umieraniem tylko było od kolebki. Oto ja się zapadam w ziemi coraz głębiej i patrzę ciągle na koniec, jaki mnie czeka, a ludzie tam na świecie zapadają się także z każdą życia chwilą, tylko zapadania się swego nie widzą i nie czują. Chwała bądź Panu na Wysokościach“.

Powyższe zakończenie, streszczające ponurą, przedzgonną filozofię Baczmahy, rzuca jasne światło na myśl przewodnią utworu i związek zachodzący pomiędzy tą fantazyą, a dalszym ciągiem powieściowego wątku.

Nie wesołe są bowiem dalsze koleje sympatycznego młodzieńca Antosia, któremu autor kazał odnaleść memoryał Baczmahy. W powrocie z wspomnianej wycieczki, gdy rozeszły się drogi obu towarzyszy, autor opowiadania pospieszył do grona znajomych pań, oczekujących nań na „Pysznej“, Antoś zaś obrócił spiesznie do Zakopanego. O dalszych jego losach dowiadujemy się już tylko pośrednio z opowiadania osób, w których towarzystwo autor każe nam się przenieść.

Jesteśmy tedy wraz z nim w pośrodku wesołego towarzystwa pań i panów, które postanowiło odbyć wycieczkę na Bystrą dla podziwiania wschodu słońca. Otacza nas atmosfera oryginalnego, a wielce charakterystycznego tatrzańskiego trybu życia, tak dobrze znanego wszystkim, którzy kiedykolwiek w wycieczkach takich uczestniczyli. Autor z właściwą sobie swobodą i wdziękiem pióra, maluje tło przyrody tatrzańskiej, z wyborną obserwacyą kreśli sylwetki osób ze swego otoczenia, i daje pełen prawdy i poezyi obrazek rodzajowy towarzyskiej atmosfery w wesołem gronie wycieczkowiczów. Osobom tym, możnaby tylko zarzucić, że zbyt rozwlekłe prowadzą rozmowy, a tentując swe sprawy miłosne za wiele filozofują, co powoduje miejscami znużenie czytelnika.

Otrzymana w drodze wiadomość, że poczciwy Antoś, ulubieniec całego Zakopanego, w powrocie z wycieczki rozbił się na skałach i w pożałowania godnym stanie, pozostawiającym mało nadziei utrzymania go przy życiu, przyniesiony został przez górali do Zakopanego, przejęła wszystkich głębokiem uczuciem, a w szczególności wstrząsnęła młodziuchnem serduszkiem panny Józefy, żywiącej coś więcej ponad zwykłą sympatyę dla młodego człowieka. Antoś przeniesiony został do mieszkania p. Adolfa, jednego z towarzyszów wycieczki, i ten, korzystając z tej pożądanej dla niego okoliczności, dającej mu sposobność zasłużenia się w oczach panny Józefy, o której względy się ubiega, skwapliwie zajmuje się pielęgnowaniem chorego. Biedak znajduje się atoli w stanie beznadziejnym. Dzięki własnej nieostrożności stoczył się tak nieszczęśliwie po piargach tatrzańskich, że wstrząsnął sobie mózg, wskutek czego nastąpił paraliż postępowy i zupełne zaciemnienie umysłu.

I odtąd zaczyna się powolna agonia naszego bohatera. Oddany do specyalnego zakładu leczniczego, dla tego rodzaju chorób przeznaczonego, mimo najtroskliwszej opieki lekarskiej i wysiłku przyjaciół, dogasa tam powoli, jak ów Baczmaha w opowiadaniu poprzedniem, bez ratunku zapadający się w ziemię.

Raz jeden odwiedził go autor opowiadania i usiłował z gasnącego umysłu wykrzesać iskrę przytomności siłą wspomnień przeszłości i imieniem niegdyś ukochanej przezeń istoty. Chory, fizycznemi środkami na chwilę wstrząśnięty, otworzył omdlałe oczy, w których na krótko zaświtał blask ocucenia się, a z ust jego wyszło jedno, autorowi tylko znane i zrozumiałe słowo... — Bacz...ma...ha...

Założenie utworu i cel wprowadzenia alegorycznej, cmentarnej fantazyi stają się w tem rozwiązaniu powieściowego wątku, jasnemi dla czytelnika. Nie w fantazyi, ale w szarej rzeczywistości roztoczył tu autor jeden z tych smutnych obrazów rzeczywistości, niczem odwrócić się nie dającej, tego straszliwego fatum, które niekiedy w bezgranicznej swej grozie roztacza nad istnieniem ludzkiem swe panowanie, niwe-

Radca J. Franke przedstawił wniosek sekcyi administracyjnej, aby z funduszu przemysłowego, z kwotą 10.000 złr. wziąć udział w kapitale akcyjnym założonego we Lwowie I. Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu chemicznego.

Uchwalono w myśl wniosku i z zastrzeżeniem, że wpłata powyższego udziału nastąpić ma po wypłaceniu przyzwolonych pożyczek.

Radca J. Rotter wniósł imieniem sekcyi administracyjnej zasady dalszego zakładania i i administrowania szkół przemysłowych uzupełniających w kraju w porozumieniu z Radą szkolną krajową i oparty na tych zasadach nowy projekt statutu normalnego dla tych szkół, który porządkuje cały ten dział szkolnictwa w porozumieniu z rządem. Po przeprowadzonej nad tym przedmiotem dyskusyi, w której czynili uwagi swe przewodniczący, pp. Franke, Romanowicz, Biechoński i sprawozdawca, uchwaliła komisya przedłożony jej projekt z dwoma poprawkami, zastrzegającemi w szerszych rozmiarach członkom Wydziału krajowego i jego delegatom nadzór nad rzeczonemi szkołami, oraz współudział przewodniczącego wydziału szkolnego w konferencyach nauczycielskich.

P. J. Zacharjewicz referował w myśl wniosków sekcyi administracyjnej sprawę urządzenia kursu praktycznego dla nauki wyrobu naczynia kamionkowego w Racie w powiecie rawskim. Uchwalono, ażeby począwszy od połowy bieżącego roku urządzić ten kurs na czas dwuletni celem podniesienia i udoskonalenia miejscowego przemysłu garncarskiego.

P. A. Nawratil zdał sprawę z odbytego właśnie kursu majsterskiego szewskiego, połączonego z wystawą maszyn pomocniczych i materyałów szewskich w Krakowie. Uchwalono na podstawie przedstawionych wniosków, ażeby w uznaniu gorliwości kierownika kursu p. A. Celewicza, przyznać mu odpowiednie wynagrodzenie i wyrazić podziękowanie gminie m. Krakowa za skwapliwe i ofiarne użyczenie wszelkiej pomocy, ażeby kurs mógł się jak najlepiej odbyć.

P. A. Nawratil przedstawił wnioski, tyczące się urządzenia drugiego kursu majsterskiego dla szewców w jesieni tego roku w Krakowie, a to przy pomocy krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, która na ten cel 500 złr. z funduszów własnych wyznaczyła. Po przeprowadzonej dyskusyi, w której podnoszono, że należałoby zarządy większych miast zainteresować bardziej dla majsterskich kursów i uzyskać u nich zasiłki stypendyjne dla uczestników kursu, z miast tych pochodzących, uchwalono kurs taki w jesieni urządzić. Na podstawie wniosków sekcyi administracyjnej, przedstawił sekretarz komisyi J. Starkel sprawę urządzenia krajowej agencyi handlowej dla wyborów przemysłu krajowego i zasady odnośnej istrukcyi dla agenta. Nad sprawą tą ważną i niełatwą do rozwiązania, wywiązała się obszerna dyskusya, w której wzięło udział wielu obecnych członków, podnosząc rozliczne wątpliwości i uzupełniając nowemi wskazówkami operat komisyi. Skutkiem tych uwag uchwalono odroczyć na razie ostateczne załatwienie sprawy i poruczyć sekcyi administracyjnej przedłożenie jej na najbliższem posiedzeniu komisyi po uzupełnieniu jej we wskazanych kierunkach.

Sekretarz J. Starkel zdał sprawę z odbytego z bardzo dobrym skutkiem pierwszego wędrownego kursu tkactwa w Dąbrowicy w powiecie tarnobrzeskim, poczem na przedstawiony przezeń wniosek sekcyi administracyjnej uchwalono dać trzem najlepszym uczniom kursu zasiłki na sprawienie własnych warstatów.

W myśl wniosków sekcyi administracyjnej, referowanych przez p. Starkla, uchwalono udzielić zasiłki: a) towarzystwu powroźniczemu w Radymnie na częściowe pokrycie kosztów objazdu instruktora w celu pozyskiwania odbiorców; b) trzem abituryentom szkoły tkackiej w Łańcucie na sprawienie własnych krosien tkackich; c) zasiłki stypendyjne dla uczniów szkoły kamieniarsko-rzeźbiarskiej w Horzycach w Czechach, kursu elektrotechnicznego w Wiedniu, szkoły dla przemysłu artystycznego przy Muzeum sztuk i przemysłu w Wiedniu i wychowańcowi szkoły sukienniczej w Rakszawie na naukę apretury sukien.

Na tem posiedzenie zaknięto.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 marca.

Na opróżniony po śmierci posła ś. p. Wysockiego mandat poselski z V. kuryi okręgu Staremiasto-Sanok, stawiają ludowcy, jak donosi *Ruch Katolicki*, kandydaturę Stapińskiego, który podczas ostatnich wyborów stawał w okręgu tym jako kontrkandydat, i otrzymał 300 głosów. Rusini pozostawili wówczas powiat ten odłogiem, i dopiero w ostatniej chwili wystąpili z kandydaturą jednego włościanina, wobec czego Stapiński uchodził za kandydata, na którego zgodził się i ruski komitet wyborczy. Rzecz pewna, że teraz Rusini postawią swego kandydata, a po stanowisku ludowców, zajętem podczas rozpraw nad adresem do tronu, ani myśleć nie można o jakiemkolwiek porozumieniu między nimi a Rusinami. — P. Stapiński bierze się do popierania swej kandydatury bardzo energicznie; — dziś już wydrukowano stosowne odezwy, przeznaczone dla obu powiatów.

Ze strony Stojałowszczyków wysuwają już kandydaturę dr. Włodzimierza Lewickiego, kandydata adwokackiego. — Oficyalnie jednak Stojałowszczycy jeszcze nie wystąpili z żadnym komunikatem. Na razie więc o kandydaturze dr. Lewickiego rozwodzić się nie ma potrzeby. Zapewne wkrótce i z innych stron rozpoczętą będzie akcya wyborcza w tym okręgu.

Nowy zwrot w sprawie kreteńskiej.

Berl. Tageblatt przynosi w sprawie kreteńskiej zupełnie nowe wiadomości, które aczkolwiek dotąd nie zostały skądinąd potwierdzone, zawierają dużo cech prawdopodobieństwa.

Otóż wedle doniesienia carogrodzkiego korespondenta wymienionego pisma, zarówno angielscy, jak francuscy i rosyjscy agenci, wykupują z wiedzą swych konsulów posiadłości nieruchome na Krecie, należące bądź do chrześcijan, bądź do mahometan, którzy zmuszeni byli opuścić je ze względu na polityczne zamieszki i rewolucyę. Ponieważ zakupne te odbywają się systematycznie w pewnych punktach wyspy, nie ulega wątpliwości, że mocarstwa zamierzają zdobyć sobie na Krecie pewne punkty oparcia, *pied-à-terre*, jak się ów korespondent wyraża. Punkty te, wyżej wymienione państwa, mają zamiar, wedle potrzeby, zamienić na wszelkiego rodzaju składy, stacye węglowe, doki okrętowe i t. d. Aby raz wreszcie zaprowadzić stosunki normalne na Krecie zostanie zamianowany generał-gubernator — być może, iż nawet książę Jerzy — lecz utrzymanem będzie zwierzchnictwo Turcyi. Mahometanie zostaną wywłaszczeni ze swych posiadłości wewnątrz wyspy i w przyszłości wolno im będzie mieszkać tylko w miejscowościach, zostających pod nadzorem państw europejskich.

Przyznać trzeba, że ten sposób załatwienia kwestyi kreteńskiej, chociaż połowiczny, dawałby gwarancyę najprędszego przywrócenia stosunków, jeśli nie zupełnie normalnych, to przynajmniej takich, które nie groziłyby Kreteńczykom ostateczną ruiną.

KRONIKA.

Kraków, 23 marca

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek 24 b. m. o godz. 5 po południu. Na czele porządku dziennego dalsze obrady nad budżetem gminy.

Z „Sokoła“. Wzywa się szanownych druhów do wzięcia udziału w mundurach sokolich w nabożeństwie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki w dniu 24 b. m. o godz. 11 rano w kościele N. P. Maryi, jako w 104 rocznicę przysięgi na Rynku krakowskim.

Losowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za rok 1897 odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. $11^{1}/_{2}$ w salach wystawy w Sukiennicach.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Malczewskiego „Myśl straszliwa“, Mayerberg „Portret damy“ i „Portret panienki“, Niteckiego „Wiosna“ pastel i „Główka kobieca“ pastel, Saskiego „Dwa portrety mężczyzn“ i „Portret damy“, Szernera „Hucułka“.

† **Klemens Junosza Szaniawski**, jeden z najpopularniejszych autorów polskich z czasów ostatnich, pełen prawdziwego talentu i humoru, przytem człowiek niezwykłej prawości charakteru, zmarł wczoraj w Otwocku pod Warszawą w 48 roku życia.

Urodzony dnia 23 listopada 1849 roku w Lublinie, z ojca Władysława, podprokuratora sądu, i matki Leontyny z Brodowskich, z opieki rodzicielskiej nie korzystał długo. Matkę porwała dziecku cholera, a w parę lat potem i ojciec osierocił chłopczynę. Chłopiec sierota dostał się do gimnazyum w Siedlcach; potem z ławy szkolnej przeszedł na ławę biurową, i przez czas krótki urzędował w Izbie obrachunkowej w Lublinie, wreszcie osiadł na małym folwarczku rodzinnym w Woli Korytnickiej pod Węgrowem, skąd zachęcony przez Prusa, w r. 1874 zaczął przysyłać do *Kolców* pierwsze utwory, a następnie na stałe do Warszawy się przeniósł i tutaj, jak przed tem na wsi, drogą samouctwa skrzętnie uzupełniając zakres swojej wiedzy. Zamieszkawszy w Warszawie, zaczął pracować jako publicysta, tworzył zarazem drobne szkice i obrazki, zasilał prozą i rymem miejscowe tygodniki humorystyczne, a wreszcie pisał poezye oryginalne, lub zwłaszcza świetnie tłumaczył utwory poetyckie obce. Cenne są jego przekłady z Coppéego. I do działu literatury dramatycznej wpisał się Junosza sztuką ludową p. t. „Chłopski mecenas“. Jako dziennikarz i publicysta, Junosza pracował niemal we wszystkich redakcyach warszawskich. Głównym atoli dorobkiem piśmienniczym ś p. Junoszy są znane powszechnie jego nowele, obrazki i powieści, w których zwłaszcza postacie żydowskie, chłopskie i drobno szlacheckie celują wielką prawdą i plastyką niezrównaną. Pierwszy zbiór jego utworów beletrystycznych p. t. „Z mazurskiej ziemi“ wyszedł w Warszawie w r. 1884 i od owego czasu wzrastał rejestr bibliograficzny utworów powieściowych Junoszy, a tacy np. „Panowie bracia“, „Antropologia wiejska“, lub „Pająki“ powszechnem cieszą się powodzeniem i szeroko rozsławiły nazwisko autora.

Dziwnem losu zrządzeniem zmarł w dniu, w którym na półkach księgarskich ukazała się właśnie w książkowej postaci humoreska („Fałszywa kuropatwa“), wydana za staraniem synów i mająca zasilić pustą kasę steranego chorobą autora... Przed zgonem Szaniawski wyraził życzenie spoczywania na wieki obok zmarłej w wiośnie życia matki swej ś. p. Leontyny z Brodowskich Szaniewskiej — na cmentarzu w Lublinie. W myśl więc tego życzenia, w Lublinie odbędzie się pogrzeb zasłużonego naszego pisarza.

Zmarli. W tych dniach odprowadzono na cmentarz Janowski we Lwowie zwłoki ś. p. Zygmunta Nałęcz Odrzywolskiego, jednego z najdzielniejszych szermierzy za wolność i niepodległość narodu. Ś. p. Zygmunt urodził się w r. 1837 w Krakowie. Ukończywszy technikę, znalazł się w szeregach powstańczych w r. 1863 w partyi Krzyżanowskiego, jako jego adjutant. Po nieszczęśliwej bitwie pod Malinkami, wpadł w ręce nieprzyjaciół i osadzony w fortecy kijowskiej, dokonał sławnego w swoim czasie podkopu z fortecy pod bokiem czujnych generałów. Dwóch kolegów Jurjewicz i Godlewski uwolniło się wówczas z niewoli, on jednak przychwycony, poszedł w kajdanach na Sybir pieszo wraz z innymi skazańcami. Na wiosnę r. 1864 znalazł się nad jeziorem bajkalskiem wraz z Szaramowiczem, Celińskim i innymi. Gdy wybuchło powstanie nad Bajkałem w r. 1866, brał ś. p. Odrzywolski w niem udział, lecz złapany, odesłany został do kopalń nerczyńskich. Wysiłki przy robieniu podkopu w fortecy i pobyt na Syberyi, zaszczepiły mu chorobę płucną. To też gdy za staraniem posła ks. Ruczki uwolniony powrócił do kraju i objął posadę inżyniera przy kolei Albrechta, a potem państwowej, nie przyszedł już do pełni sił i zdrowia. W r. 1894 spensyonowany, lat kilka przemęczył się w ciężkich cierpieniach płuc.

Towarzystwo Bursy dla synów nauczycielskich dokonało w dniach ostatnich ważnego kroku na drodze urzeczywistnienia celów swoich. Po dwudziestu kilku latach zabiegów około zebrania funduszu, potrzebnego na założenie Bursy, obecnie znalazło się nareszcie w posiadaniu kapitału, za który udało się korzystnie nabyć realność niedaleko ulicy Krupniczej na gruntach posiadłości p. Wojczyńskiego, składającą się z piętrowego domu mieszkalnego i parceli budowlanej. W domu tym będzie z początkiem września urządzoną Bursa, do której przyjmowani będą synowie nauczycieli, uczący się w szkołach krakowskich, na wikt i mieszkanie.

Ponieważ urządzenie Bursy wymaga jeszcze znacznego nakładu, przeto wydział Towarzystwa dokłada wszelkich starań, by szczupłe swoje fundusze powiększyć, a tem samem uzyskać środki do rozszerzenia w przyszłości zakładu wychowawczego, tyle potrzebnego i ważnego dla nauczycielstwa ludowego.

Na ten też cel przeznaczony jest dochód z odczytu dra Stanisława Tomkowicza, wiceprezesa Towarzystwa, który odbędzie się dnia 25 b. m. w amfiteatrze Nowodworskim o godzinie 4 po południu. Nie wątpimy, że piękny cel ściągnie liczną publiczność, tem więcej, że prelegent obrał sobie za temat dzieje dawnego mieszczaństwa krakowskiego.

P. Teodorowi Ryglerowi na polecenie marszałka hr. Badeniego, jako przewodniczącego komitetu budowy pomnika Mickiewicza, wysłała wczoraj kasa miejska w Krakowie 2.000 lirów z funduszu budowy pomnika. Kwotę tę otrzymał p. Rygier jako zaliczkę na ostatnią ratę należytości za pomnik Mickiewicza.

Projekt regulacyi etatu miejskiego, według referatu prof. dra Cyfrowicza, wyszedł drukiem i rozdany został członkom dotyczących sekcyj i komisyj. Ściślejszy komitet, wybrany w poniedziałek, odbędzie dziś posiedzenie.

Ulepszone światło gazowe. Na polu oświetlenia każdy prawie dzień przynosi jakąś nowość, mającą się przyczynić do ulepszenia światła. Jednym z najnowszych wynalazków jest tak zwana „gruszka Honigmanna“ dla lamp gazowych, mająca formę gruszki przy lampach elektrycznych, która używanie cylindrów i kloszów, względnie daszków, czyni zupełnie zbytecznem, a siłę światła, przy równoczesnem używaniu siatki Auera, znacznie zwiększa i nadaje mu podobieństwo światła elektrycznego. P. Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej w Krakowie, sprowadził na próbę kilka nowych lamp i czynił dziś próby z niemi w biurach prezydyum magistratu. W razie pomyślnych rezultatów lampy te zaprowadzone będą w lokalach biurowych miejskich, a nadto znajdą niezawodnie szerokie rozpowszechnienie w prywatnych biurach i kantorach. Gazownia krakowska otrzymała generalne zastępstwo nowych lamp na Kraków i całą Galicyę.

Jak należy obchodzić jubileusz cesarski? Z powodu przypadającego w tym roku jubileuszu cesarskiego występują bardzo liczne instytucye, gminy, kraje i zakłady z fundacyami i innemi objawami lojalności. Niektóre z gmin w państwie, chcąc okazać swoje szczególniejsze przywiązanie do monarchy, noszą się nawet z zamiarem złożenia mu w dniu jubileuszu stosownych darów. — Wskutek tego za wskazówką ministerstwa, namiestnictwa poszczególnych krajów zwracają uwagę interesowanych, iż tego rodzaju składanie darów nie jest rzeczą stosowną, że najwłaściwszym, a panującemu najmilszym sposobem okazania swych uczuć, będzie skierowanie wszelkich objawów lojalności na pole dobroczynności publicznej. Ponieważ wiele z mających powstać w tym roku fundacyj jubileuszowych ma nosić imię cesarza, a na to potrzeba zezwolenia cesarskiego, więc zarazem poucza namiestnictwo, że takie prośby mają być wnoszone za pośrednictwem starostw w powiecie, a magistratów we Lwowie i Krakowie. Wszystkie do 31 sierpnia b. r. wniesione podania mają być przez te władze przedłożone razem namiestnictwu, a następnie ministerstwu. Wszystkie podania później wniesione winny być przez te władze z dniem 25 października b. r. przedłożone do najwyższej decyzyi.

Z Tow. pedagogicznego. Posiedzenie komitetu, mającego się utworzyć w celu przyjęcia walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 12 w południe w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego, na które zarząd krakowskiego oddziału wszystkich życzliwych sprawom nauczycielstwa uprzejmie zaprasza.

Z klubu prawników. We czwartek 24 b. m. odbędzie się w lokalu klubu prawników zebranie towarzyskie męskie z przyjęciem, na które wydział klubu członków zaprasza. Początek o godzinie 8 wieczór.

Na kongres hygieniczno-demograficzny do Madrytu, który rozpoczyna się dnia 10 kwietnia b. r., wyjeżdżają z Galicyi: prof dr. Otto Bujwid z Krakowa, delegowany przez uniwersytet Jagielloński, prof. dr. Adam Czyżewicz z łona krajowej Rady zdrowia i Towarzystwa lekarzy galicyjskich, aptekarz Karol Sklepiński jako delegat obydwu gremiów aptekarskich w Galicyi i ogólnego austryackiego Towarzystwa aptekarskiego w Wiedniu. Nadto wyjeżdża ze Lwowa znany powszechnie budowniczy p. Karol Szulz.

Drugi pawilon tramwajowy, kryty przystanek dla pasażerów kolei konnej, rozpoczęto budować przy ulicy Grodzkiej, obok koszar trębaczy, naprzeciw starej poczty.

Zaproszenie. Panów, mających prawo wyboru do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w kole III z powiatu krakowskiego, mam zaszczyt zaprosić na poufne zebranie w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5, I piętro, w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 12 w południe, celem porozumienia się co do kandydatów. — *Paszkowski*, prezes Rady powiatowej krakowskiej.

Do Podgórza zjechała wczoraj komisya rządowa celem obejrzenia gmachu, mieszczącego od lat kilku gimnazyum przed ostatecznem zawarciem kontraktu z gminą. Do komisyi tej należą pp. radca namiestnictwa Link, referent dla spraw szkolnych, radca szkolny dr. L. German, radca budownictwa Sare i starosta podgórski hr. Starzeński. Ze strony miasta uczestniczą pp. burmistrz Garbaczyński, wiceburmistrz Kaczmarski, radni Markwiczyński, dyr. Bednarski, Koziański, inż. Serkowski, oraz dyrektor gimnazyum p. Sołtysik. Oprócz gmachu zajmowanego obecnie przez gimnazyum, komisya rządowa zwiedza także budynki, mieszczące szkoły ludowe, aby przekonać się, który z nich jest dla potrzeb gimnazyum najodpowiedniejszym. Czynności komisyi potrwać mają trzy do czterech dni.

Z powodu zajść w Wieliczce starosta tamtejszy p. Szczerbiński ogłasza, że doniesienie dzienników, jakoby żydzi spiskowali przeciw ks. Szpondrowi i dali tem powód do ataku w rozbijaniu szyb, jest bezpodstawne.

Zakłady karne we Lwowie. Rada m. Lwowa postanowiła odstąpić rządowi bezpłatnie 38 morgów gruntu na Bogdanówce na zakład karny we Lwowie pod warunkiem, że w przeciągu najwyżej ośmiu lat przeniesiony zostanie ze Lwowa zakład karny męski (Brygidek) i żeński (Maryi Magdaleny).

Zajście w kościele. *Słowo Polskie* donosi: „Ogólne zgorszenie wywołało zachowanie się starszej młodzieży szkolnej w kościele św. Maryi Magdaleny podczas odbywającej się Misyi. Panie udające się do kościoła celem wysłuchania kazania, dla nich wyłącznie przeznaczonego, narażone były na cyniczne uwagi gromady niedorostków, którzy u drzwi kościoła zachowywali się w taki sposób, iż służba kościelna po kilkakrotnem, bezskutecznem upomnieniu, zamierzała już wezwać interwencyi policyi, co dopiero skłoniło niedorostków do ustąpienia.“

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że urzędnikom i służbie państwowej liczą się ułamki lat urzędowania, większe niż półroczne, za cały rok i to bez względu na to, czy chodzi o likwidacyę pensyi, czy emerytury, czy o zaopatrzenie wdowy lub dzieci, czy wreszcie o kwestyę, kiedy urzędnik ma prawo przejść na emeryturę.

Obchody Mickiewiczowskie. Rezultaty akcyi, rozwiniętej we Lwowie przez komisyę odczytową, która zajmuje się urządzeniem uroczystości Mickiewiczowskiej we wszystkich powiatach kraju, przedstawiają się po dzień 7 marca w sposób następujący: Oprócz powiatów, które podaliśmy przed kilku tygodniami, w następujących jeszcze powiatach organizują się komitety: W Cieszanowie zajmuje się organizacyą komitetu p. Stanisław Długoszewski, notaryusz; w Grybowie dr. Adam Jakubowski, burmistrz miasta; w powiecie grybowskim w Ciężkowicach p. Wiśniewski, notaryusz; w Kałuszu p. Stanisław Komornicki, marszałek Rady powiatowej; w powiecie nowotarskim w Czarnym Dunajcu p. Wincenty Bieroński, kierownik szkoły; w Zakopanem dr. Janiszewski, lekarz, wespół z p. Piotrem Chmielowskim. W Podhajcach p. Leon Kwaśnicki, inspektor szkolny; w Przemyślu dr. Dworski, poseł na Sejm, wraz z prof. gimn. Radeckim; w Rzeszowie p. Władysław Lercel, dyr. gimn.; w Samborze dr. Franciszek Tomaszewski, dyrektor gimn; w Sokalu p. Kazimierz Radwański, prof. w seminaryum naucz; w Śniatynie p. Ksawery Mroczko, insp. szkolny; w Stanisławowie Rada miejska; w pow. stryjskim w Bereźnicy p. Józef Pociej, naucz. przy szkole rolniczej; w Złoczowie p. Przemysław Niementowski, dyr. gimn; w Żywcu p. Zygmunt Sękowski, prezes Sokoła; w Cieszynie na Śląsku Tow. rolnicze wespół z Czytelnią ludową. W wielu miejscowościach w skład komitetu weszli również Rusini i tam też nabożeństwo odbędzie się w cerkwi. Objaw to bardzo pożądany i zasługujący, aby go powitać z prawdziwą radością.

Wybory. Organ partyi ruskiej radykalnej, *Hromadzkij Hołos*, ogłasza w łamach swoich odezwę do wyborców z okręgu Czortków Buczacz, polecając na kandydata do Rady państwa Wacława Budzynowskiego, dziennikarza.

Russlan, organ posła Barwińskiego, niezadowolony jest z tej kandydatury. Donosząc o wyjeździe p. Budzynowskiego w Czortkowskie w celu agitacyi, powiada ironicznie: „Precz z drogi Rusini skonsolidowani, bo radykał idzie!“

Sprawa zawiązania Stowarzyszenia polskich autorów, kompozytorów i nakładców roztrząsaną była we Lwowie w redakcyi *Wiadomości artystycznych*. W dyskusyi brali udział: prof. Henryk Melcer, redaktor M. Sołtys, p. St. Kuczkiewicz, p. Władysław Gubrynowicz, p. St. Horszowski, księgarz Jakubowski, dr. Bruckmann, p. B. Wysłouch, dr. Vorzimmer i dr. Walter. Uchwalono zawiązanie stowarzyszenia i poruczono wypracowanie statutów adwokatowi Bruckmanowi. Redakcya otrzymała od wybitniejszych kompozytorów polskich z różnych stron kraju telegramy i listy gratulacyjne z oświadczeniami, że się solidaryzują z nowem stowarzyszeniem i przystępują jako członkowie.

Rozstrzygnięcie konkursu. Na wystawie konkursowej imienia ś. p. Kuryerowa w Warszawie nagrodę rozdzielono. Pierwszą przyznano p. J. Rapackiemu za tryptyk, przedstawiający sceny z życia robotnika fabrycznego, drugą p. Henrykowi Piątkowskiemu za obraz zatytułowany „Powiew śmierci“. Nadto komitet wyróżnił z pomiędzy licznych nadesłanych prac cztery, a mianowicie: Stachiewicza, Zarembskiego, Weyssenhofa i Stankiewiczówny, przesyłając im podziękowanie za nadesłane na konkurs obrazy.

Kursa dla rękodzielników. Muzeum technologiczne w Wiedniu urządza w bieżącym roku kursa majsterskie dla szewców, krawców i stolarzy. Dla każdego zawodu odbędą się cztery kursa, trwające od 6 do 8 tygodni. Dla frekwentantów ubogich są wyznaczone stypendya w wysokości 80—140 złr. Przyjętym może być każdy majster lub czeladnik dotyczącego rzemiosła.

Wszelkich informacyj bliższych udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

„Sokół“ na Górnym Śląsku znajduje coraz więcej zwolenników. W tych dniach powstało nowe gniazdo sokole w Rybniku, do którego na razie przystąpiło 20 członków. Jest to trzecie z rzędu Towarzystwo gimnastyczne na Górnym Śląsku; dwa inne istnieją w Bytomiu i Katowicach, delegaci których brali udział w ostatnim zlocie „Sokołów“ w Krakowie.

Uczczenie poległych z r. 1848. Pod Sokołowem, w Poznańskiem, odbyła się w r. 1848 pamiętna potyczka powstańców polskich z wojskiem pruskiem. Mogiła, kryjąca zwłoki poległych wówczas rodaków, zostanie ogrodzoną słupami granitowemi, połączonemi łańcuchami. Pomnik będzie odnowiony, a 2 maja, jako w 50 rocznicę bitwy, odbędzie się obchód tego pamiętnego dnia. Koszta, które wyniosą około 600 marek, mają być pokryte w drodze dobrowolnych składek.

Z rąk niemieckich wykupili rodacy nasi pod zaborem pruskim dwie większe posiadłości ziemskie. I tak hr. Grudziński kupił od Niemca Frankego Ruszkowo w Poznańskiem, obejmujące 1200 morgów ziemi, zaś Stężyce, w Prusach zachodnich, które od lat niepamiętnych były w posiadaniu Niemców, przeszły na własność p. Śliwińskiego. Nadto ostatniemi czasy kilka większych aptek przeszło z rąk niemieckich w polskie, niektóre z nich reprezentujące wartość paruset tysięcy marek.

Znakomity poeta słowacki, dr. Paweł Országh, piszący pod pseudonimem Hviezdosława, bawi w Krakowie. Dr. Országh jest z zawodu prawnikiem, adwokatem w Namiestowie, na Orawie, przybył zaś do Krakowa celem zasięgnięcia porady lekarskiej u prof. dra Pareńskiego. Wczoraj i dzisiaj w gronie przyjaciół i znajomych Polaków zwiedzał nasz pobratymiec pamiątki i zabytki historyczne, muzea i biblioteki. Groby królów, krypta Mickiewicza i wogóle cały Wawel wywarły na nim głębokie wrażenie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Wiktoryę Wiernicką i Bronisławę Nowakównę nauczycielkami starszemi i Maryę Ksałkównę nauczycielką młodszą 4 klasowej szkoły żeńskiej, połączonej z wydziałową w Bochni; Emilię Chrząszczewską nauczycielką kierującą, a Bronisławę Tustanowską i Zenonię Lesiecką nauczycielkami starszemi 5-klasowej szkoły żeńskiej w Podhajcach; Szczepana Jurkiewicza nauczycielem 1 klasowej szkoły w Staromiejszczyźnie; Michała Krzeczkowskiego nauczycielem 1-klasowej szkoły w Niwrze; Felicyę Milczanowską nauczycielką 1 klasowej szkoły w Wołczuchach.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 24 marca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz drugi p. t. „Przysięga“; zakończy „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 8).

W piątek 25 marca: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej (po raz 19).

W sobotę 26 marca: „Złote kołnierze“, komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego (nowość).

W niedzielę 27 marca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa (po raz 9).

Najbliższa nowość: „Urwisze“ *(Les deux gosses)* P. Decourcelle.

Sprawy sądowe.

Rzeszów, 21 marca.

(Defraudacya na poczcie w Strzyżowie).

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa główna przeciw pocztmistrzowi w Strzyżowie, Józefowi Ligęzie, i tegoż córce, Kazimierze Ligęzównie, o zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie. Przewodniczy radca apelacyjny Mossów, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Jakubowski. Skarb pocztowy reprezentuje sekretarz Białas. Na ławie obrońców: adw. dr. Holtzer i dr. Goldhammer z Tarnowa.

Z nader obszernego aktu oskarżenia, którego odczytanie wypełniło całe półdniowe posiedzenie, wyjmujemy następujące szczegóły:

W dniu 15-tym września 1897 roku zgłosił się do prokuratoryi państwa w Rzeszowie Józef Ligęza, a przedkładając 18 sztuk przekazów, czeków i listów, podał, że w dniu 20-tym maja 1895 roku został usunięty od samoistnego sprawowania urzędu pocztmistrza, że w dniu tym wykonywanie tego urzędu poruczono ekspedytorowi pocztowemu, Leonowi Katzowi, że następnie administratorką urzędu pocztowego w Strzyżowie ustanowioną została jego córka Kazimiera, która administracyę z dniem 13 sierpnia 1896 roku objęła. — Ligęza podał, że, będąc w złych stosunkach finansowych, w ciągu 1896 r. sprzeniewierzał pieniądze w urzędzie pocztowym w ten sposób, że wyręczając córkę przy manipulacyi urzędowej, złożone przez strony tytułem pobrania gotówki, albo pieniądze, oddane na czek pocztowy, wreszcie listy pieniężne, nadeszłe z innych urzędów pocztowych dla adresatów, zabierał, sobie przywłaszczał i, już to na pokrycie wydatków własnych, już to na wyrównanie braków poprzednich w kasie urzędu pocztowego obracał. Ligęza przyznał, że w ten sposób zabrał i sobie przywłaszczył gotówkę w 18-tu wypadkach, które wykazał złożonemi listami, czekami i przekazami. Suma sprzeniewierzonych kwot wynosi 3984 złr. $1^{1}/_{2}$ ct. O sprzeniewierzenie to oskarżoną jest także Kazimiera Ligęzianka na tej podstawie, że ona była administratorką poczty, a nie ojciec jej, że bez jej zezwolenia i wiedzy ojciec nie mógł

---

cząc najpiękniejsze życie w najbujniejszym rozkwicie.

Taką jest, jeśli dobrze nam się udało myśl autora zrozumieć, tendencya i zadanie niezwykłej tej książki. W polocie fantazyi, w formie i sposobie ujęcia tematu, w jego przeprowadzeniu, jest ona wyróżniającem się zjawiskiem w dziedzinie naszej najnowszej belletrystyki. Czasami zdaje się, jakoby wiał z niej duch utworów Sztyrmera lub Placyda Jankowskiego, czasami przywodzi na pamięć fantastyczne kompozycye Poego lub Hoffmanna, ale artystycznie wyprowadzone dedukcye i pogodne tło drugiej części szkicu, zabarwionej lekko erotyzmem, nadają całości najzupełniej piętno współczesnej doby.

Skromnie przez autora szkicem powieściowym nazwany utwór, pod względem formy uderza zdumiewającą techniką. Przejście od archaicznego stylu XVII wieku do potocznego opowiadania dzisiejszego, naśladowanie gwary góralskiej i wytworny dyalog salonowy, splatają się tutaj w barwną mozaikę, która dodaje kolorytu i wdzięku opowiadaniu. Wśród szarej jednostajności pomysłów i formy dzisiejszej nowelistycznej produkcyi „Baczmaha“ wnosi ożywcze tchnienie świeżości i jako taka pozostanie dokumentem literackim współczesnej belletrystyki.

Zewnętrzna strona książki zadowolić może najwybredniejsze wymagania estetyczne. Wykwintny ołówek artysty malarza, p. Włodzimierza Tetmajera, rozrzucił na kilkudziesięciu jej kartach pełne gustu i wdzięku ilustracye; tytułową kartę zdobi, prześliczna na sposób zagraniczny akwarelą wykonana rycina, przedstawiająca Baczmahę, spisującego swój memoryał, a na czele tomu znajdujemy doskonały portret czcigodnego autora.

Wł. Prokesch.

defraudacyi popełniać, że zresztą ona miała w czynie karygodnym swego ojca i własną korzyść, bo zdefraudowane pieniądze obracano na zaspokojenie potrzeb domowych, a nadto Ligęza dał córce pewną większą kwotę na jej potrzeby.

Ligęza oskarżony nadto jest o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że w Glinniku Górnym 1895 r. przez podstępne przedstawienia, czynione Władysławowi Wojnarowskiemu, iż ma uzyskać prolongatę wekslu, poprzednio jemu przez Władysława Wojnarowskiego na kwotę 2000 złr., jako przez nauczyciela, podpisanego, i że w tym celu potrzebuje nowego wekslu na takąż kwotę opiewającego, w błąd Władysława Wojnarowskiego wprowadził i skłonił go do podpisania wekslu na kwotę 2000 złr. opiewającego, poczem weksel ten, jako weksel nowy, przez sprzedaż w obieg puścił, skutkiem czego, wedle jego zamiaru, Władysław Wojnarowski szkodę w wysokości powyżej 300 złr. ponieść miał i rzeczywiście w kwocie 2500 złr. poniósł.

Oskarżony przyznaje wszystkie fakta sprzeniewierzenia, zaprzecza jedynie, by działał w złym zamiarze. Nie defraudował, ale sobie pożyczał, będąc w chwilowej potrzebie, wywołanej nagłą utratą kredytu, nacisku ze strony wszystkich wierzycieli, niepowodzeniem w przedsiębiorstwach prywatnych. Miał nadzieję zwrócić pobrane z kasy pocztowej pieniądze, bo miał pretensyę do kolei państwowej za dostarczany żwir, oraz spodziewał się sprzedać korzystnie chmiel. Nadto nosił się z myślą sprzedania swej realności, która, jakkolwiek znacznie obciążona długami hipotecznemi, zdaniem oskarżonego, wystarczyćby mogła na zaspokojenie skarbu pocztowego. Winę ponosi sam, córkę uniewinnia w zupełności, bo córka działała i działać musiała za jego rozkazem, a jakkolwiek płakała i na zabranie pieniędzy się nie godziła, uledz w końcu musiała jego presyi, a nawet prostemu fizycznemu gwałtowi.

Oskarżona do winy się nie poczuwa. Kreśli obraz nader ponury walki między obowiązkiem urzędowym, a uległością wobec ojca. Katusze, jakie biedna i inteligentna ta dziewczyna cierpieć musiała, przedstawione dobitnie i ze siłą przekonania robią wielkie wrażenie. Co miałam czynić? — woła oskarżona. — Wołać żandarmeryę, by ojca uwięziła? Tej siły nie miałam i tylko to stanowi moją winę.

Nie miała w czynie karygodnym udziału, ani zysku. Ukończywszy 8 klas wydziałowych w Krakowie, zdawszy egzamin pocztowy, mogła dostać dobrą posadę. Ale ulegając perswazyi ojca, została w administracyi poczty w Strzyżowie, zadowalniać się musiała płacą miesięczną 20 złr., bardzo nieregularnie wypłacaną. Pomimo zakazu władzy ojciec wkrótce owładnął całym urzędem. Pobierał, pieniądze, czeki i przekazy, a córka?... z rozpaczą w sercu i zamilkłą w końcu skargą przypatrywała się manipulacyi ojca, o której bezprawności była przekonaną, której przeszkodzić zakazywała jej miłość do ojca.

Świadków powołano 30. O rezultacie tej ciekawej sprawy doniesiemy później.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 22 marca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·— do 11·50. **Pszenica węgierska** od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8·85. **Żyto węgierskie** od —·— do —·—. **Jęczmień** od 6·80 do 8·65. **Owies z opłatą akcyzową** od 8·50 do 9·10. **Groch** od 7·50 do 11·—. **Tatarka** od 7·— do 8·—. **Proso** od 5·— do 6·—. **Fasola** od 8·— do 12·—. **Jagły** od 11·— do 13·—. **Siano** od —·— do 2·—. **Słoma** od —·— do 2·—. **Koniczyna na paszę** od —·— do 2·40. **Ziemniaki za hektolitr** od 2.60 do 2·80. **Jaja za kopę** od 1·20 do 1·50. **Masło za garniec** od 3·25 do 3·75. **Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr** od —·— do 80·—. **Okowita na 75° Tralesa za hektolitr** od —·— do 60·—. **Tymotka nasienna za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Wyka** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna biała** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona** od —·— do —·—. **Kukurudza** od —·— do —·—. **Rzepak zimowy** do —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (22 b. m.) zapowiedziano 10.342 a przypędzono 10.143 świń. Z tego było 5371 świnek i 4772 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 52 cnt. do 53 cnt., wyjątkowo po —— ct., średnie i stare po 48 cent. do 50 cent., lekkie po 44 cnt. do 47 cnt., świnki po 32 cnt. do 42 cnt., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 23 marca. Pojedynek na szable odbył się wczoraj w południe między dwoma akademikami. Wskutek zajścia w jednej z lwowskich kawiarń przyszło do wyzwania. Z jednej strony stawał akademik K., nader sympatycznie widywany w szerokich kołach lwowskich, — z drugiej bursz niemiecki z Czerniowiec. W starciu zostali obydwaj ranni, jeden nawet dość ciężko. Sposób, w jaki dowiedziała się policya o pojedynku, był nader prosty. Dorożkarz, wiozący kilku młodych jegomościów z przyborami pojedynkowemi, domyślił się wszystkiego i dał znać najbliższemu stójkowemu, którego spotkał na drodze. Policya wtargnęła do wskazanego pomieszkania, jednak zapóźno, bo już po odbyciu się pojedynku. Wszyscy obecni, z wyjątkiem ciężko rannego, zostali aresztowani, szable zaś skonfiskowano.

Wiedeń, 23 marca. Trybunał administracyjny odrzucił rekurs, wniesiony przez zarządy kolei północnej i lwowsko-czerniowieckiej przeciw orzeczeniu ministerstwa skarbu, mocą którego kolej północna 466.876 złr. 41 ct., a lwowsko-czerniowiecka 959.720 złr. zapłacić miała tytułem kosztów dodatkowych.

Wiedeń. 23 marca. Według wykazów urzędowych o ruchu handlowym Austro Węgier przywóz wynosił w lutym b. r. 65·5 milionów złr. (więcej o 11·3 milionów złr., niż w lutym roku zeszłego), wywóz zaś 55·8 milionów złr. (t. j. 0·7 milionów więcej od przywozu w lutym roku zeszłego). Przez styczeń i luty r. b. doszedł przywóz do cyfry 129·9 milionów złr. wartości (20·2 milionów złr. więcej od roku poprzedniego), a wywóz do 109·8 milionów złr (0·1 miliona więcej w porównaniu z rokiem zeszłym). Passywa bilansu handlowego wykazują więc kwotę 20·1 milionów. (W roku zeszłym równoważył się przywóz z wywozem).

Berlin, 23 marca. W wiedeńskiej korespondencyi donosi *Kreutz-Ztg*: „Nie można sobie nawet wyobrazić więcej obalających obstrukcyę argumentów od tych, które program hr. Thuna, przepełniony najlepszemi zamiarami, zawiera. Program ten i zamiary popierać powinni wszyscy, a obstrukcyi pragnąć mogą chyba tylko szaleni".

Berlin, 23 marca. Parlament przyjął przedłożenie o parowcach pocztowych, jak również i projekt ustawy o odszkodowaniu niewinnie zasądzonych. Dziś na porządku dziennym przedłożenie o powiększeniu floty.

Berlin, 23 marca. Na liczne dowody sympatyi i uznania, jakie poseł Liebknecht od swych zwolenników otrzymał z powodu wypuszczenia go z czteromiesięcznego więzienia, przywódca socyalnych demokratów niemieckich odpowiedział w tych słowach: „Te cztery miesiące dały mi możność nauczenia się wielu rzeczy i duchowego skupienia. Że z nich skorzystałem, postaram się dowieść w nadchodzącej kampanii wyborczej".

Berlin, 23 marca. Stowarzyszenie wyborcze wolnomyślnej partyi ludowej w 5 okręgu miasta Berlina, otrzymało zawiadomienie, iż prof. Virchow nie przyjmie nadal kandydatury na posła do parlamentu.

Berlin, 23 marca. *Kreuz Ztg* donosi, iż cesarz Wilhelm zamierza w końcu bieżącego tygodnia złożyć wizytę Bismarkowi.

Berlin, 23 marca. Subskrypcya na pożyczkę chińską w Niemczech została wczoraj przed południem zamknięta. Podpisano znacznie więcej, niż potrzeba.

Berlin, 23 marca. Jak donosi *Reichsanzeiger* poseł niemiecki w Teheranie, br. Gärtner-Griebener zmarł na paraliż płuc.

Paryż, 23 marca. Rada ministrów, która odbyła się wczoraj w pałacu Elizejskim, wyznaczyła wybory do parlamentu na dzień 8 maja i uchwaliła pozostawić samej Izbie oznaczenie terminu zamknięcia sesyi i kadencyi.

Minister spraw zagranicznych, Hanotaux potwierdził wiadomość, iż pomiędzy Francyą, Anglią i Rosyą osiągnięto porozumienie w sprawie pożyczki greckiej. Hanotaux upoważnionym został do udzielenia ostatniego przyzwolenia Francyi na ugodę z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia ze strony parlamentu.

Petersburg, 23 marca. Ogłoszono ukaz carski o przyjmowaniu na komorach przy opłacie cła kuponów i dowodów płatniczych cztero-procentowej renty państwa oraz o zrównaniu tych kuponów i dowodów z walutą zagraniczną.

Petersburg, 23 marca. *Birż. Wied.* donoszą, że ministerstwo oświaty bada sprawę uregulowania egzaminów przejściowych w szkołach średnich.

Konstantynopol, 23 marca. Urzędownie zapewniają, że morderstwa dokonanego na osobie naczelnika policyi w Bitlisie, w Armenii, nie należy przypisywać motywom politycznym.

Zażegnane rozbicie.

Wiedeń, 23 marca. *(Telefonem.)* Przesilenie w niemieckim klubie katolicko-ludowym zakończyło się pomyślnie. Po długich i bardzo ożywionych rozprawach przyszło do porozuminnia, dzięki któremu wydano komunikat, w którym zarząd klubu oświadcza, iż z powodu nowej zupełnie konstelacyi parlamentarnej klub katolicko-ludowy pozostaje nadal w szeregach większości, rezerwując sobie tylko swobodę sądu i działania w kwestyach religii i narodowości.

Dzięki tej zgodzie, jaka zapanowała w łonie katolickiego klubu ludowego, Ebenhoch wykreślił się dzisiaj z listy mowców nad programem hr. Thuna, gdyż zapisany był do głosu, pomimo że br. Dipauli przemawiać miał przed nim.

O zamordowanie Polaków.

Nowy Jork, 23 marca. Z Wilkes Barre (Pennsylwania) donoszą, iż procesy szeryfa Martina i jego pomocników, oskarżonych o rzeź strejkujących robotników polskich i słowackich w Lattimer, pomimo wyroku uniewinniającego, który zapadł dnia 9 marca, nie są jeszcze wcale skończone. W sprawie już rozstrzygniętej szło o zamordowanie tylko jednego ze strejkujących, Cieślika.

Oprócz tego jednakowoż wniesiono przeciwko tym samym oskarżonym jeszcze 17 skarg o morderstwo i 38 skarg o zbrodnicze pokaleczenie. W jaki sposób będą rozstrzygane te sprawy, dotąd jeszcze nie zdecydowano. Komitet obywatelski, zajmujący się dochodzeniem sprawiedliwości w tej sprawie, ogłasza, że pomimo pierwszego niepowodzenia, różnych trudności oraz braku funduszów, nie wyrzeknie się swego zadania, lecz dalej rzecz prowadzić będzie. Odezwę podpisali: ks. Aust, Polak, jako przewodniczący komitetu i Nemet, Słowak, jako kasyer.

Matactwa bankowe Crispiego.

Rzym, 23 marca. Wczoraj rozpoczęły się w parlamencie rozprawy nad sprawozdaniem komisyi, która zajmowała się sprawą Crispiego. Trybuny zapełnione były publicznością, posłowie zgromadzili się licznie; Crispi nie był obecny.

Po upomnieniu prezydenta Izby, który zalecał posłom spokój i umiarkowanie, pierwszy przemawiał radykalny p. Alessio, zwalczając końcowe wnioski komisyi i żądając, aby postawiono Crispiego przed zwykły trybunał. Posłowie Barzilai (radykał) i Bissolati (socyalista) przemawiają w tym samym duchu. Bissolati'ego, przemawiającego gwałtownie, wezwał prezydent do porządku. Także p. Brunetti, z lewicy, wyraził naganę komisyi, twierdząc, iż przekroczyła zakres swego mandatu. P. Sacchi żądał, aby Crispiego oddano pod sąd i aby komisya zbadała, jaki użytek robił on z funduszów dyspozycyjnych w czasie, gdy był ministrem. Poseł Nocita gani komisyę parlamentarną za niemające sensu wnioski o „naganie politycznej". Po jego mowie posiedzenie zamknięto, a dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Czterdziestu trzech posłów radykalnych i republikanów wniosło porządek dzienny, domagający się odesłania sprawy Crispiego do zwykłego sądu.

Prasa włoska, z wyjątkiem dzienników radykalnych i socyalistycznych, roztrząsa sprawozdanie komisyi parlamentarnej dość spokojnie. Pomimo tego większość dzienników uważa Crispiego za człowieka zgubionego. *Popolo Romano* wyraża nadzieję, że sprawę tę parlament wkrótce załatwi, *Don Chisciotte* zaś gani kazuistyczną niejasność sprawozdania komisyi, które najzdrowiej sądzące umysły może w błąd wprowadzić. *Messagero* donosi, że Crispi czuje się mocno przygnębionym.

Rząd nie ma zamiaru brać udziału w dyskusyi parlamentarnej nad tą sprawą.

O Chiny.

Londyn, 23 marca. Wedle doniesień z Portu Arthur, stoi tamże na kotwicy pięć rosyjskich statków wojennych. Chiński komendant miasta rozkazał, aby kupcy zamknęli wszystkie sklepy, gdyż Rosyanie zabierali gwałtem towary, nie płacąc za nie.

Chiny są przekonane, że przyszło już do porozumienia między Anglią a Rosyą, której nie chcą żadnej innej koncesyi udzielić ponad to, aby jej okręty mogły przebywać w Porcie Arthur. Chiny odrzucić miały także wszelkie żądania Francyi.

Paryż, 23 marca. *Echo de Paris* donosi, że radca ambasady francuskiej w Petersburgu, Vanvineux, który onegdaj przyjechał do Paryża, przywiózł ze sobą projekt traktatu, ułożonego między hr. Murawiewem i ambasadorem francuskim hr. Montebello, a odnoszącego się do koncesyj, jakich Rosya i Francya żądać będą od rządu chińskiego. Traktat ten w formie ostatecznej ma przedłożyć minister Hanotaux parlamentowi francuskiemu w sobotę.

Paryż, 23 marca. W tutejszych kołach rządowych obiega pogłoska, że Anglia, Francya i Rosya już się porozumiały co do spraw wschodnio-azyatyckich, czemu przypisać należy częściowe wycofanie się Rosyi z Korei.

Zatarg Hiszpanii ze Stanami Zjednoczonemi.

Londyn, 23 marca. Sprawozdanie amerykańskiej specyalnej komisyi, wysłanej dla zbadania położenia rzeczy na Kubie, ukazało się wczoraj w druku w Nowym Jorku i przedstawia stosunki tamtejsze w strasznem świetle. Wogóle wymarła połowa ludności wiejskiej, a w niektórych okręgach wyspy żyje tylko jedna piąta dawnych mieszkańców. — Po miastach także wśród ludności uboższej srożą się: głód i choroby. — Wojska hiszpańskie haniebnie są żywione, opłacane i odziane. Z 250.000 ludzi, wysłanych na Kubę, już 125.000 zginęło. Na publiczność amerykańską sprawozdanie to wywarło olbrzymie wrażenie.

Londyn, 23 marca. Wedle depesz, nadeszłych z Nowego Jorku, nie ulega kwestyi, że zewnętrzna przyczyna wywołała wybuch na statku „Maine". Prezydent Mac Kinley oświadczyć miał jednak, że nawet, gdyby tak było, to do wojny z Hiszpanią nie przyjdzie. Kwestya wojny lub pokoju, zależy tylko od tego, czy uda się Hiszpanii w krótkim czasie sprowadzić pokój na Kubie.

W Izbie posłów wniesiono rezolucyę, żądającą wybrania komisyi, złożonej z siedmiu członków Izby i tyluż senatorów, która zajęłaby się zbadaniem stosunków hiszpańsko-kubańskich.

Londyn, 23 marca. Donoszą tutaj z Nowego Jorku, że zatarg między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią dochodzi do punktu kulminacyjnego, w którym nastąpić musi przesilenie. W poniedziałek złożyć ma rząd na posiedzeniu kongresu ostateczne oświadczenie co do katastrofy na statku „Maine". Opozycya oświadcza, iż bez względu na treść deklacyi rządu poruszy sprawę kubańską.

Madryt, 23 marca. Wedle doniesień z Hawanny, nadchodzące tamże sensacyjne wiadomości ze Stanów Zjednoczonych wywierają bardzo małe wrażenie, ponieważ jest wiadomem, iż oficerowie, którzy w sprawie statku „Maine" prowadzili śledztwo, pomimo ogromnych sum, ofiarowanych im przez pewne dzienniki amerykańskie, zachowują absolutne milczenie w tej sprawie.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 marca. *(Telefonem.)* Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej miało przebieg spokojny, brakło bowiem Wolfa i Schoenerera, którzy na posiedzenie nie przyszli.

Odczytano przedewszystkiem szereg wniosków i interpelacyj.

Funke, Gross i Pergelt interpelują prezydenta ministrów, czy nowy minister skarbu Kaizl, w tym swoim charakterze złożył przysięgę służbową w powszechnie przyjętej formie, czy też, jak to Młodoczenisi czynić zwykli, z zastrzeżeniem prawno-państwowem?

Mayreder interpeluje ministra sprawiedliwości w sprawie podanych przez Biuro korespondencyjne szczegółów o rzezi robotników polskich w Pensylwanii. Interpelant zapytuje ministra, czy znane mu są te szczegóły i czy zamierza interweniować u rządu wspólnego, aby w tej sprawie zażądał od rządu Stanów Zjednoczonych satysfakcyi? Wreszcie zapytuje interpelant, co minister uczynić zamierza, aby skłonić c. k. Biuro korespondencyjne w Wiedniu do podawania dokładniejszych i prawdziwszych wiadomości o sprawach, dotyczących interesów monarchii?

Prohaska i Bielohlavek zgłaszają wniosek nagły z wezwaniem do rządu, aby zniósł pragmatykę służbową dla urzędników i służby, wydaną obecnie przez zarząd kolei północnej.

Wielowieyski i Czecz zgłaszają wniosek nagły w sprawie zarazy bydła.

Z porządku dziennego przystępuje Izba do wyboru obu wiceprezydentów. Na 201 oddanych kartek otrzymał Ferjancicz głosów 137 i wybrany został pierwszym wiceprezydentem Izby. Lupul wybrany został drugim wiceprezydentem 169 głosami.

Ferjancicz zabiera głos i dziękując za wybór, przyrzeka, że zawsze objektywnie prowadzić będzie obrady i przestrzegać wolności głosu i godności parlamentu.

Izba przystępuje do rozpraw nad deklaracyą hr. Thuna, złożoną na poprzedniem posiedzeniu.

Pierwszy zabrał głos Tuerk w imieniu opozycyi niemieckiej. Poddaje on każdy punkt programu hr. Thuna ostrej krytyce. W właściwy sobie bałamutny sposób prawi mowca o wolności, o potrzebie reform socyalnych, o języku urzędowym itp. Mowca wspomina o wadach organizacyi państwowej w Austryi, którym przypisuje klęskę pod Koeniggraetzem. Niemcy kwestyę narodowościową stawiają po nad kwestyę państwową. Są oni dobrymi Austryakami, lecz gdyby w Austryi nie pozwolono im wykonywać ich praw obywatelskich, zmuszeni będą szukać pomocy i punktu oparcia w Niemczech.

Jaworski przemawia w imieniu Koła polskiego, podnosząc, że polityka polska opierała się zawsze na dwóch zasadniczych punktach. Najpierw liczyliśmy się zawsze z koniecznością państwową *(Głosy z lewicy: Z własnemi interesami Polaków!)*, jak niemniej stawaliśmy zawsze w obronie mocarstwowego stanowiska monarchii. *(Głosy z lewicy: Dobrze wam za to zawsze płacono.)* To jeden z zasadniczych punktów naszej polityki. Punktem drugim była obrona autonomii i dążność do powiększenia jej zakresu. W ten sposób godzili Polacy zawsze interes własnego kraju z interesami państwa. I dlatego stronnictwo ich w Radzie państwa może słusznie nazwać się *kat egzochen* stronnictwem państwowem *(Staatspartei)*.

Mowca wyraża zadowolenie, że w tym roku pozwolono Sejmom krajowym dłużej, niż zwykle, obradować.

Dzięki temu mógł Sejm krajowy w Galicyi wyzyskać ten czas w sposób bardzo pożyteczny. Toczyły się w Sejmie naszym wprawdzie rozprawy ostre, lecz ostatecznie w duchu pojednawczym. Sejm nasz uchwalił adres do tronu, w którym oprócz wyrazów lojalności dla monarchy, wypowiedziano wszystko, co nas boli. Zajmowaliśmy się także w Sejmie naszym sprawą zeszłorocznego nieurodzaju i zwróciliśmy uwagę, że głód złym jest doradcą i popchnąć może ludność wiejską do rozpaczliwych, nierozważnych kroków.

Mowca pragnąłby, aby wszystkie Sejmy uchwaliły adresy do tronu podobnej treści, jak galicyjski, kładąc w nich przedewszystkiem nacisk na potrzebę silnego rozwoju samorządu krajowego.

Prezydent ministrów, hr. Thun, wspomniał w swem programowem oświadczeniu o potrzebie złagodzenia przeciwieństw narodowościowych i przywróceniu uporządkowanych stosunków w parlamencie. Oba te postulaty znajdują się silnie zaakcentowane także w adresie do tronu, przez Sejm nasz uchwalonym. Jesteśmy przeciwnikami załatwiania spraw ogólno-państwowych w drodze nieparlamentarnej, lecz żądamy także, aby jedynie Sejmy załatwiały te sprawy, które wyłącznie ich krajów dotyczą.

Uznajemy też potrzebę załatwienia ugody z Węgrami, lecz chcemy, aby ta ugoda oparła się na sprawiedliwej podstawie. Jak więc z tego zestawienia naszego adresu do tronu z programowem oświadczeniem hr. Thuna wynika, program nasz zgadza się z programem, wygłoszonym przez prezydenta obecnego gabinetu.

Malfatti oświadcza w imieniu klubu włoskiego, że ze względu na niejasny program nowego rządu nie mogą Włosi żadnego mieć do niego zaufania, tem bardziej, gdy rządy poprzednie nie liczyły się nigdy z uprawnionemi żądaniami Włochów. Klub włoski zastrzega sobie wobec tego najzupełniejszą swobodę działania, a w razie potrzeby pójdzie w szeregi skrajnej opozycyi.

Engel oświadcza się przeciwko zachciankom uchwalania ustawy o języku niemieckim, jako państwowym, gdyż ustawa taka nie dałaby się przeprowadzić. Jakkolwiek w gabinecie znajduje się reprezentant Czechów, do którego klub młodoczeski ma zaufanie, jednakże zastrzegają sobie Czesi zupełną wolność i swobodą postępowania wobec gabinetu hr. Thuna. Zajmą oni wobec rządu stanowisko wolne od uprzedzeń, ale nie obowiązujące ich do żadnych dla tego rządu posług.

Okuniewski skarży się na ucisk Rusinów w Galicyi. W Sejmie galicyjskim mówiono wiele o tem, że Rusini wszystko mają w kraju, czego im potrzeba i co się im należy. To fałsz, to nieprawda, mowca protestuje przeciw takim przypuszczeniom. Jest wiele okręgów, w których Rusini stanowią większość, a przecież nie przyznano im tutaj praw narodowych, jakie się im na podstawie ustaw zasadniczych należą.

Stojałowski, który stanął naprzeciw mowcy i uważnie mu się przysłuchiwał, woła: To nieprawda!

Iro woła: Słowianie w Galicyi uciskają swoich braci.

Okuniewski oświadcza, iż Rusini żądają także uregulowania kwestyi językowej, ale nie w drodze rozporządzeń, lecz w drodze ustawodawczej.

Na tem zamknięto posiedzenie, następne zapowiedziano na jutro.

Wiedeń, 23 marca. *(Telefonem.)* W poniedziałek wniesione mają być w Izbie poselskiej przedłożenia, dotyczące ugody z Węgrami. Na jutrzejszem zaś posiedzeniu dokonać ma Izba wyboru deputacyi kwotowej.

Klub włoski uchwalił wystąpić z całą energią przeciw gabinetowi Thuna.

Wiedeń, 23 marca. Stronnictwa prawicy podpisały wczoraj adres dziękczynny dla członków byłego prezydyum, Abrahamowicza i Kramarza.

Wiedeń, 23 marca. Koło polskie przeprowadziło dyskusyę nad położeniem politycznem i uchwaliło, aby prezes Koła złożył w Izbie deklaracyę.

Praga, 23 marca. *Narodni Listy* donoszą, że obrady delegacyj wspólnych rozpoczną się w Peszcie 29 kwietnia.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 marca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	15
„ „ srebrna	102	05
4% renta austryacka złota	122	60
4% „ „ koronowa	102	15
4% „ węgierska złota	121	55
4% „ „ koronowa	99	40
Akcye Banku austro-węgierskiego	922	—
„ kredytowe	364	50
Londyn	120	25
Marki	58	72
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	45	05
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	160	50
„ Unionbanku	303	50
„ Bankverein	272	50
„ Laenderbanku	220	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	301	—
„ „ Południowej	79	—
„ „ Elbethal	260	—
„ „ Nordbahn	3450	—
„ „ Staatsbahn	340	50
„ „ Alpine	154	—
„ Tureckie Tabaczne	133	—
Ruble	127	37

Berlin, 23 marca 1898.

Banknoty austryackie	170	20
Krótki Wiedeń	170	05
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	216	35
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	93	70
Akcye kredytowe austryackie	229	50
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 23 marca 1898.

Spirytus gotowy	19	90
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	12	23
Żyto na wiosnę	8	85
Owies na wiosnę	6	94
Kukurudza	5	65

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 23 marca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	30	127	80
Marki niemieckie	58	60	58	85
Franki papierowe	47	40	47	90
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	25	102	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	85	97	45
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	10
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	96	80
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	298	—	300	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Griedera materye jedwabne

są, za co się poręcza, najlepsze, trwałe, gdyż farbowanie jest bardzo starannie uskutecznione. Wspaniałe nowości można otrzymać po rzeczywistych cenach fabrycznych wolne od cła i opłaty pocztowej tylko wprost do domu. Tysiące pism z uznaniem. W jakich kolorach życzy sobie Pani próbek? 143 3 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 22 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

K. Zieliński

66 7 0

OPTYK i MECHANIK, Kraków, Rynek 39, linia A-B,



poleca w wielkim wyborze **wszelkie wyroby optyczne, maszynki elektryczne** z prądem stałym i indukcyjnym, oraz wszelkie **urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów.**

Nasiona

nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny

Ernesta Bahlsena w Krakowie.

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 20 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej i w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę żądać.



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 514 3 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

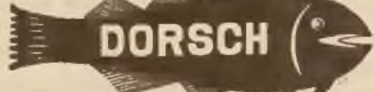
Ceny umiarkowane.



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W. Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, aptek., **Karol Jahr**, aptek., **Szarski i Syn**, kupiec, **w Rzeszowie:** pp. **A. Karpiński**, aptek., **J. Schaiter i S.**, kupiec

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 161 13 18

Pierwsze galicyjskie łomy i wyroby z marmuru „św. Teresa“

w Tenczynku, o. p. **Krzeszowice.**

Wykonuje się wszelkie wyroby z marmuru czarnego i różnobarwnego oraz z syjenitu, granitu i kamienia Trembowelskiego, jakoto: schody wolno-wiszące i obkładanie stopni, parapety, posadzki marmurowe; urządzenia sklepowe dla pp. cukierników, masarzy i kawiarni, wyroby meblowe, umywalnie, konsole, kominki ozdobne: dla kościołów: ołtarze, tabernakula, mensy, antypedya, pomniki i nagrobki.

Okazy wyrobów i bliższe informacye udziela **Reprezentacya tychże Zakładów: Kraków, ul. Mikołajska L. 10.** 367 9 50

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

UWAGA. Celem uniknienia nieporozumień zwracamy uwagę P. T. Publiczności, iż skład nasz znajduje się w **Krakowie tylko przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 40.**

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. — Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jakoteż nader piękn. ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdob. hafty. Nauka haftu maszyn. także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszyst. wystawach, świadczą najlepiej o niezrów. dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn.

Nauki haftu na maszynach u nas nabytych udziela się ozdobnego bezpłatnie.

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ul. Szpitalna 40** (naprzeciw teatru). 203 22 0

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI

POLECA 526 4 6

Bazar Krajowy

Żywieckiej Fabryki Sukna Stefana Kossutha i Spółki w KRAKOWIE

wielki wybór **najmodniejszych kortów własnego wyrobu na ubrania męskie, jak również i innych pierwszorzędnych fabryk galicyjskich** — po cenach niskich, stałych.

Sukna na mundury szkolne i sokolskie znajdują się stale na składzie.

R. Tschörnera

PIERWSZA

berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.

Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 10.

Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 9 20

Czekolada Kakao i cukierki najlepszej jakości

Fiumeńska fabryka kakao i czekolady (T. A.)

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów kolonialnych i łakoci.

133 20 20

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej**	**prawdziwej wełny owczej.**
	złr. 6·— z lepszej	
	złr. 7·75 z wybornej	
	złr. 9·— z bardzo wybornej	
	złr. 10·50 z przewybornej	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 20 60

Zakład kąpielowy w Swoszowicach poszukuje zdolnego restauratora. — Zgłoszenia do p. **Romana Silberbacha w Krakowie, ul św. Tomasza 10.** 493 9 10

MAJĄTEK ZIEMSKI

obejmujący około 120 morgów, z piętrowym domem mieszkalnym, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z ładnym parkiem, ogrodem warzywnym i owocowym, kilkanaście minut drogi od Krakowa oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela: **Dr. Władysław Lisowski adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 527 2 4

L. 15.702. 536 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

Parcela tanio zaraz do sprzedania.

Wiadomość w trafice przy ul. Karmelickiej pod Nr. 1. 554 1 4

Poszukuje się do sklepu delikatesów oraz win

starszego magazyniera i dwóch młodych pomocników, biegłych ekspedyentów, i znających dokładnie swój dział. Własnoręczne odpisy świadectw z dołączeniem 15 ct. na odpowiedź przesłać pod **„A. K. 125“** poste restante **Warszawa.** 555 1 3

Baczność!

Lodownia amerykańska, napełniona grubym lodem — jest w całości do sprzedania. Wiadomości udzieli właściciela domu w **Półwsiu Zwierzynieckiem 66.** 535 2 3

Na Post! — Na Post! — Na Post! — Na Post!

Handlowa Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 549 64 0 obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.

„ „ kilogr. 1 „ 75 „

„ „ powyżej 1 „ 85 „

Szczupaki żywe . . 1 „ od złr 1·10 do 1·50

Brzany i Liny . . 1 ko 85 ct.

Sandacz bity . . 1 „ 75 „

Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—

„ w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—

Sum w barył. . 1 „ 2·50

Liny duże . . . 1 „ 1·20

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

Na Post!

L. 16141. 537 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 zostanie nadanych **siedm miejsc funduszowych w ces. i kr. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya.“**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z d. **30 kwietnia 1898 r.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 12 marca 1898 r.

Grott.

W każdej miejscowości, gdzie jest poczta, tudzież w każdej parafii i gminie — **poszukuje się rzutnego i pilnej osoby jako pośrednika dla pierwszorzędnego i dawno już istniejącego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i na życie.**

Pisemne zgłoszenia przesyłać pod: **„V. u. G.“ w Wiedniu, urząd pocztowy Nr. 6, Helfersdorferstrasse.** 517 3 15



Patent wszechświatowy.

Podeszwy z zakładkami asbestowemi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, t. j. **nogę** stale utrzymać zdrowo, zapobiega **transpiracyi, odgniotkom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg** i chroni je zawsze od **zimna i wilgoci**, a po krótkiem noszeniu sprawia **ułatwienie w chodzie** u tego, który nosi obuwie o podeszwach z **patentowanemi asbestowemi zakładkami doktora Hogyes'a.** 439 9 20

Cena pary **1 złr. 20 ct.** czyli **2 marki.**

Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. — Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia żądanemu i opłatnie. — Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Epreskertgasse Nr. 35.**

Poszukuje się odsprzedających.

50,000.000 sadzonek leśnych wszystkich gatunków drzew krajowych;

500.000 drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych, tudzież roślin pnących trwałych;

Nasiona leśne

poleca po najniższych cenach, a katalogi ilustrowane wysyła opłatnie. 503 5 10

Leśnictwo Zassów pod Czarną ost. poczta Zassów.